TEATR POLSKI
W WARSZAWIE

ZAŁOŻONY PRZEZ ARNOLDA SZYFMANA
1913

Marian Pankowski

BIWAK POD GOŁYM NIEBEM (Szukanie Boga)

Marian Pankowski

BIWAK POD GOŁYM NIEBEM (Szukanie Boga)

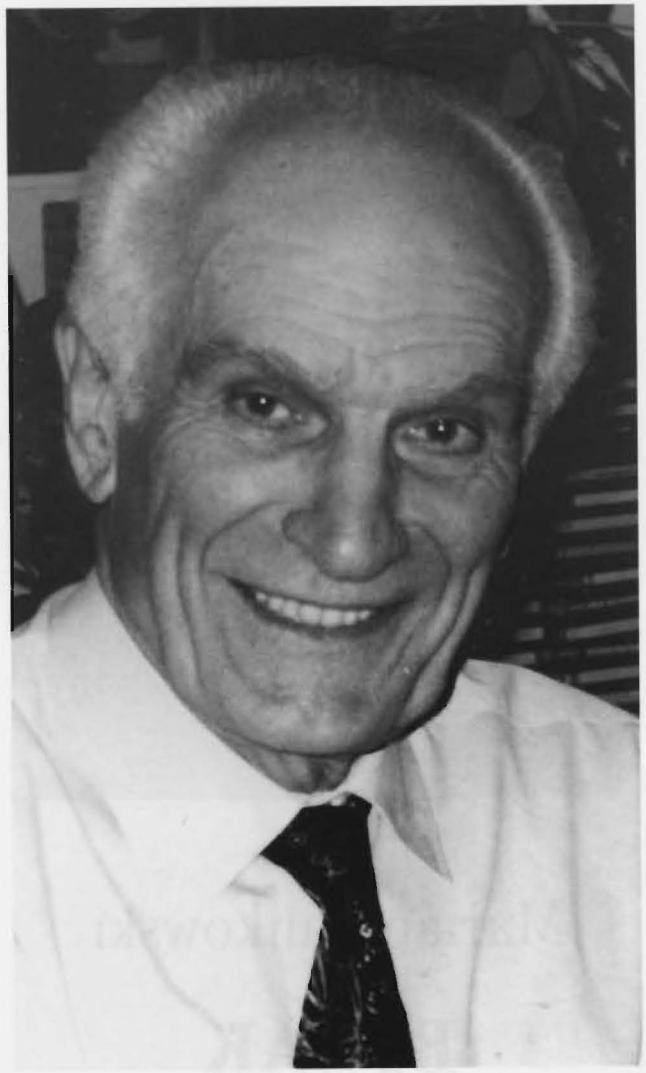

MARIAN PANKOWSKI fot. Rose Leszczynski

MARIAN PANKOWSKI

urodził się 9 listopada 1919 roku w Sanoku. W 1938 rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był to także rok jego debiutu poetyckiego na łamach lwowskich *Sygnałów*. Brał udział w kampanii wrześniowej 1939. Po ucieczce z niewoli wrócił do Sanoka i działał w konspiracji. Za przynależność do Związku Walki Zbrojnej został aresztowany w 1942. Był więźniem obozów koncentracyjnych w Bergen-Belsen, Oświęcimiu, Gross-Rosen, Nordhausen. Po wojnie zamieszkał na stałe w Belgii. Ukończył tam studia slawistyczne i został wykładowcą języka polskiego i literatury na Université Libre w Brukseli. Pracę doktorską poświęcił twórczości Bolesława Leśmiana. Opublikował kilka tomików poezji, powieść, opowiadania i cztery zbiory sztuk teatralnych (*Nasz Julo czerwony i siedem innych sztuk*, Oficyna Malarzy i Poetów, Londyn 1981; *Teatrowanie nad świętym barszczem i pięć innych sztuk*, Oficyna Malarzy i Poetów, Londyn 1989; *Teatrowanie nad świętym barszczem. Wybór utworów dramatycznych*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1995; *Ksiądz Helena. Wybór utworów dramatycznych*, Wydawnictwo Literackie, Kraków1996).

Teatry w kraju kilkakrotnie wystawiały jego dramaty, m.in. Teatr im. Osterwy w Lublinie (*Przygody Matugi*, 1986), wrocławski Kalambur (*Nasz Julo czerwony*, 1987 i *Chrabąszcze*,1990), warszawski teatr Stara Prochownia (*Chrabąszcze*, 1990), Teatr Śląski w Katowicach (*Ręce na szyję zarzucić*,1996), Teatr Polski w Szczecinie (*Śmierć białej pończochy*,1998).

Napisany w 1958 *Biwak pod gołym niebem* (druk w miesięczniku Dialog 1959, nr 10) planowano wystawić w Teatrze Ateneum w Warszawie w sezonie 1959/60. Czterdzieści lat później, ten sam reżyser – Jan Kulczyński, powrócił do tego dramatu w innej już rzeczywistości politycznej kraju.

Z korespondencji Mariana Pankowskiego i Jana Kulczyńskiego w latach 1959 – 1999

[6 listopada 1959 r.]

Łaskawy Panie!

Pozwalam sobie pisać do Pana, gdyż w najbliższym czasie mam zamiar przystąpić do realizacji *Biwaku pod gołym niebem* na scenie Teatru Ateneum w Warszawie. Pragnę Pana poinformować o zamierzonym sensie i kształcie widowiska. Będę wdzięczny za wyrażenie opinii na ten temat.[...]

Chcę w przedstawieniu eksponować „apokryfowość" tematu, tzn. nie wdając się w ścisłości historyczne, kłaść nacisk na współczesne problemy nurtujące ludzi myślących, wierzących, praktykujących i wreszcie jedynie egzystujących. Sądzę, że ambicją przedstawienia nie powinno być wydawanie ocen ludzkim postawom lecz ukazanie mnogości tych postaw.[...]

Budulca aktorsko-reżysersko-plastycznego szukać chcę w syntetycznie traktowanej rodzajowości, [...]a ponadto w niezbyt ściśle sprecyzowanych wyobrażeniach na temat „wydarzeń betlejemskich" [...], kształtowanych przez malarstwo religijne wszystkich epok, szopki ludowe (miejskie i wiejskie), naiwne pojęcia o przepychu Wschodu, kolędy, choinki, turonie itp. Ta mieszanina wyobrażeń, stanowiąca podstawę ciepłego, osobistego stosunku współczesnego inteligenta polskiego do spraw betlejemskich powinna dać w rezultacie apokryfowy ton widowiska. Mam nadzieję, [...] że inscenizując w ten sposób *Biwak* nie staję w poprzek Pana zamiarów. [...] Przedstawienie chcę grać z jedną przerwą, przed sceną VIII. W związku z tym nasuwa mi się obawa czy scena VII kończąca akt I posiada dostatecznie wyrazistą pointę.[...]

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Jan Kulczyński

P.S. Od redaktora Tarna dowiedziałem się, że zamierza Pan przyjechać do Polski. Proszę łaskawie napisać kiedy możemy się Pana spodziewać.

Wizyta Trzech Króli u Heroda i *Pokłon Trzech Króli*. Miniatura z *Psałterza ingeburskiego*. Ok. 1200 r. Chantilly, Muzeum Condé.

16 listopada 1959

Pan Jan Kulczyński
Reżyser Państwowego Teatru Ateneum w Warszawie

Wielce Szanowny Panie!

Jak najuprzejmiej dziękuję za list. Cieszę się bardzo że tak, a nie inaczej odczytał Pan mój *Biwak pod gołym niebem*. Widowisko, pomimo iż nie raz opuszcza ton tradycyjnych jasełek, powinno dać w sumie aurę apokryfu. I dlatego współczesność tej sztuki winna przeciec do widza poprzez tamte, tradycyjne, bożonarodzeniowe warstwy wzruszenia. I tamtędy powinna też przejść w wyobraźnię widza ta jakaś renesansowa i swobodna, ale zarazem niespokojna i minująca myśl Kaspra.

Biwak widzę, jako widowisko grane z plebejskim zapałem, naiwnie; bez rafinowania i cienkości. Najdrobniejsze mrugnięcie okiem „na współcześnie", najmniejsze odstawanie kostiumu od aktora byłoby błędem. Pewnie, poprzez biblijnie-legendarne widz dostrzeże również treści nurtujące go dzisiaj i zawsze. Musi jednak zrobić to sam.

Jedyną „współczesnością" – i tu dochodzimy do rzeczy bardzo ważnej dla reżysera i aktorów – jest mowa Józefa i Braci w Scenie I-szej, Hanina w III-ej i Kramarzy w VII-ej. Są to Żydzi. A dla mnie są to Żydzi polscy sprzed 1939. Mam nadzieję, że aktorzy uchwycą należyty odcień tej dykcji, ową śpiewną pytajność frazy [...].

Nie orientuję się na kiedy chce Pan przygotować *Biwak*? Wprawdzie Redaktor Tarn pisał mi o tym już na wiosnę, jednak Pański list z 6 listopada był jedynym oficjalnym kontaktem Teatru ze mną ...
Będę więc wdzięczny za podanie mi przypuszczalnego terminu premiery *Biwaku*.[...]
Mój przyjazd do Warszawy byłby oczywiście możliwy jedynie w czasie ferii zimowych między 20 grudniem a 3 styczniem.

W oczekiwaniu uprzejmej odpowiedzi, łączę wyrazy szczerego poważania

Marian Pankowski

•

[21 listopada 1959]

Wielce Szanowny Panie!

[...] Niestety jestem zmuszony zakomunikować Panu w imieniu dyrekcji Teatru Ateneum i własnym niewesołą wiadomość. Mianowicie że *Biwak pod gołym niebem* w tym sezonie nie będzie mógł być zrealizowany.[...] Zdecydowaliśmy się więc prosić Pana o prolongowanie zaufania dla naszego teatru i o cierpliwość. Na Boże Narodzenie 1960 roku spróbuję w miarę moich umiejętności jak najlepiej wystawić *Biwak*.[...]
Jeżeli więc nie zdecyduje Pan inaczej *Biwak* pozostałby w naszych planach repertuarowych na przyszły sezon.[...]

Pokłon Trzech Mędrców (fragment mozaiki). Rawenna, Bazylika Sant' Apollinare Nuovo, ok. 560 r.

Bardzo Pana przepraszamy za zawód, ale proszę wierzyć, że odłożenie premiery nie jest spowodowane złą wolą teatru lecz obiektywnymi przyczynami [...].

W imieniu dyrekcji i własnym łączę wyrazy głębokiego poważania.

Jan Kulczyński

•

14 grudnia 1959

Pan Jan Kulczyński
Reżyser Państwowego Teatru Ateneum

Wielce Szanowny Panie!

Dziękuję uprzejmie za list z 21 listopada. Wiadomość o wyłączeniu *Biwaku pod gołym niebem* z programu na rok 1959/60 przeczytałem z pewnym zdziwieniem. Są to jednak rzeczy, które się zdarzają. Mam nadzieję, że za rok, tak jak Pan o tym wspomina, mój *Biwak* zostanie wystawiony. [...]

Raz jeszcze dziękuję za tak sympatyczne zajęcie się moim tekstem i przesyłam Panu, jak również Jego Współpracownikom wyrazy prawdziwego poważania.

Marian Pankowski

Warszawa 21 04 1999

Szanowny Panie Marianie!

Po krótkiej, bo trwającej zaledwie czterdzieści lat przerwie, chciałbym powrócić do scenicznej realizacji Pana *Biwaku pod gołym niebem*. Teatr Polski w Warszawie zwrócił się do mnie z propozycją wyreżyserowania czegoś na późną jesień 1999. Pomyślałem, że na dużej scenie tego teatru *Biwak* mógłby ładnie błysnąć w okolicy Bożego Narodzenia. Teatr Polski w osobie dyrektora Zaleskiego wyraził już wobec mnie zgodę na wystawienie *Biwaku* i upoważnił mnie do kontaktowania się z Panem w tej sprawie. [...] Jeśli Pan pozwoli, spróbuję opisać sceniczny kształt *Biwaku*, który chciałbym w Polskim zrealizować.[...]

Łączę wyrazy szacunku

Jan Kulczyński

•

Pan Profesor Jan Kulczyński

Bruksela 7 maja 1999

Szanowny i Drogi Panie !

Wątpię, czy któryś z pisarzy otrzymał kiedykolwiek podobny list, jak ten który w tej chwili skończyłem czytać. Tyle bowiem w nim szczodrej myśli, tyle wierności reżysera od czterdziestu lat... tyle wiedzy teatrologa, a wszystko to na tle czasu, który nas niósł przez tamte historyczne lata...

Kształt teatralny, w którym zamierza Pan ująć, a raczej rozwinąć mój *Biwak pod gołym niebem*, w pełni mi odpowiada. Idea mansjonów wzbogaci sztukę plastycznie. U mnie obrazy następują linearnie, jak na szopkę przystało; Pan zaś zwalnia ich przebieg fabularny, informacyjny, w imię uwidocznionej teatralności, która staje się współ-treścią.

Sztuka jest o Trzech Królach. Sednem dramatu jest ich nocny biwak. Widzę moich króli siedemnastowiecznie, barokowo przepysznych. Mowa ich ma być baśniowa. Urzekają swym egzotyzmem i powodują żarty gawiedzi. Jednak w słowach monarchów nie ma nic śmiesznego.[...]

Zapytuje Pan o naturę Trzech Podróżnych. Są oni... lustrzanym odpowiednikiem Trzech Króli. Z tym, że znajdują się jeszcze na etapie wiary nie zachwianej. Jest więc jakaś symetria w drogach owych sześciu Szukających... Wychodząc z Teatru Polskiego, widzowie będą mogli sobie uświadomić, czy przynależą do króli wątpiących, czy do wierzących. Poprzez emocję zapisanych w pamięci jasełek kościelnych odczują być może swój los ziemian, nasz wspólny los, kiedy z baedekerem w ręku wypatrujemy gwiazdy obiecującej... [...]

Świetny jest pomysł sceny zerowej. Jeszcze nie padło s ł o w o , a już zaczął się t e a t r. Kulminuje to w scenie jedenastej. „Upiorna polifonia" byłaby wspaniałym finałem! [...]

Za wszystko dziękuję. Łączę serdeczny uścisk dłoni

Marian Pankowski

Hieronim Bosch *Pokłon Trzech Króli* (środkowa część tryptyku). Madryt, Muzeum Prado.

Warszawa 21 05 1999

Szanowny i Drogi Panie Marianie!

[...] Obsadę chcę zrobić następująco: większe zadania będą wykonywali aktorzy używani jednokrotnie w widowisku, a tym „solistom" towarzyszyć będzie coś w rodzaju grupki teatralnej, której członkowie i członkinie będą się wcielać w różne osoby. Nie chciałbym, aby kostiumy i charakteryzacja ukryły przed widzami fakt grania kilku epizodów przez tych samych wykonawców. Mam nadzieję, że ich talenty charakterystyczne znajdą zastosowanie w takich zadaniach scenicznych.[...]

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i przyjaźni.

Jan Kulczyński

•

Bruksela 7 czerwca 1999

Pan Profesor
Jan Kulczyński

Szanowny i Drogi Panie,

[...] *Biwak pod gołym niebem* napisałem czterdzieści lat temu. Sztuka jest niemal poetycko wyrażonym skryptem mego ówczesnego stanu filozoficznego. Fakty rozwijają się crescendo, zaczynając od spraw ludzi prostych, obdarowanych niespodziewanie misją ponad ich wyobraźnię, aż po myśl wątpiącą Mędrców, zabitą symbolicznie wraz ze śmiercią Kaspra.

Na kanwie fabuły biblijno-jasełkowej skomponowałem postacie po części ze wspomnianej tradycji, po części z mego ówczesnego zwątpienia katolika, który zapamiętał jęzor ognia nad kominem Auszwicu, kiedy to nie raz myślał o nieobecności Boga.

Trzej Królowie i Trzech Podróżnych, to również my, ziemianie, idący pokoleniami w stronę nicości, szukając, wierząc, wątpiąc i wymyślając jako deskę ratunku, takie czy inne s a c r u m. Sceny są różnorodne. Wiąże je język, socjologicznie bądź psychologicznie wierny (nieokrzesany u Pasterzy, natchniony u Miriam, gniewny u Heroda), innym razem intelektualny (Trzej Królowie na biwaku, Trzej Podróżni).

Trzech Królów raz tylko wyróżniłem mową „egzotyczną", kiedy wjeżdżają do Jerozolimy. Po to, żeby zaznaczyć ich i n n o ś ć. Poza tym mówią językiem ludzi wykształconych, świadomych swej królewskości. Dlatego też w Scenie Pierwszej A wystarczy, że przejdą g o d n i e i m i l c z ą c o. [...]

Żydzi. Prosiłbym o zachowanie ich w roli wyłącznie szopkowej. Rodzina Józefa, to krewni naszych Żydów galicyjskich. Nic poza tym. Wiem, że od kilkunastu lat Żydzi stali się tematem. Ukazuje się mnóstwo książek, filmów, a Christian Boltanski robi wystawy oparte na wstrząsającej wymowie tysięcy imiennych ofiar, których nazwiska i daty sumują się dla mnie w jakąś biblijną, epicką litanię absolutnej rozpaczy. Niestety ... ów obrzęd pamięci staje się towarem. My się do tego interesu nie przyłączymy.

Gentile da Fabriano, ołtarz *Pokłon Trzech Króli* (fragment), 1423. Uffizi, Florencja.

Z zainteresowaniem czytam Pana plany obsadzenia roli Podróżnych aktorkami. Pomysł jest doskonały! [...]

Serdeczny uścisk dłoni łączę.

Marian Pankowski

•

Warszawa 21 06 1999

Szanowny i Drogi Panie!

Z satysfakcją donoszę, że 15 czerwca odbyła się pierwsza próba *Biwaku* w Teatrze Polskim. Próbowaliśmy zaledwie do soboty 19 czerwca. Teraz nastąpił długi urlop, trwający do połowy września. [...]

Acha! I proszę o inne imię dla Miry. Aktorzy czytając sztukę na głos zwrócili uwagę na zbytnie podobieństwo brzmieniowe Miry z imieniem Miriam. Proszę też o decyzję,

jaką modlitwę ma odmawiać Miriam za kulisami. Jeślibym skreślił to jej modlenie się, to biednej Matce Miriam już nic do grania nie pozostanie.[...]

Proszę więc, aby zechciał Pan wziąć pod uwagę nasze teatralne kłopoty.

Łączę wyrazy szacunku i przyjaźni.

Jan Kulczyński

•

[Bruksela] 26 czerwca 1999

Szanowny i Drogi Panie,

Dziękuję za list pełen dobrych nowin. Jak poprzednie, jest dla mnie istną lekcją teatralnej „radiografii". Dzięki pytaniom i sugestiom Pana, mogę dostrzec braki sceniczne mego *Biwaku*.

Nie mówiąc o tym, że sztuka w ogóle jest niełatwa do zagrania, gdyż tekst ten jest rodem z biblistyki, z jasełek i laickiej myśli XVIII wiecznej. Toteż „ulogicznianie" relacji między osobami według kryteriów socjologicznego prawdopodobieństwa może natrafić na trudności...[...] Bardzo słuszne są uwagi aktorów o zbytnim podobieństwie imion Miriam i Miry. Proszę wybrać jedno z czterech imion: Bogna, Kochna, Miłoszka, Nawojka, używanych w Polsce w średniowieczu (Z.Gloger, t.II, s. 269)

Raz jeszcze dziękuję za cenne sugestie i łączę serdeczny uścisk dłoni

Marian Pankowski

•

Warszawa 27 07 1999

Szanowny i Drogi Panie Marianie!

Dziękuję za modlitwę Miriam. Jest wspaniała, bo uczłowieczająca.[...] Szczególnie śliczny jest „tron bolesny". I tu druga moja propozycja. W zakończeniu Sceny Dziesiątej chciałbym, aby Miriam po słowach: „Jego zrządzeń nie krzyżujmy, /modły wznośmy i dziękujmy, / że Słowo ciałem się stało..." powtórzyła tekst: „do tronu bolesnego". Dałoby to aktorce możliwość zagrania rozpaczliwej świadomości, że ten bajbus, którego tuli w ramionach przeznaczony jest na mękę. Taka mieszanina uczuć pozwoliłaby zagrać coś po macierzyńsku wzruszającego, co nieco złagodziłoby ostry protest Miriam przeciwko ostrzeganiu osady o zbliżającej się rzezi. Samego protestu nie chcę po aktorsku łagodzić, bo uważam go za jeden z najpłodniejszych myślowo, a więc najwspanialszych fragmentów *Biwaku*.[...] Dziękuję też za imiona dla Miry. Decyzję o wyborze jednego z nich podejmę po ustaleniu ze scenografką, na ile jawnie spolonizujemy ją kostiumem.[...]

Od pani Marii Bielickiej, od wojny mieszkającej w Londynie, dostałem w prezencie książkę *Od Herberta do Herberta*, w której z największą przyjemnością przeczytałem miłe sądy o Pana twórczości. Bardzo lubię mieć znajomych, o których piszą w książkach.

Łączę wyrazy szacunku

Jan Kulczyński

[Bruksela] 20 sierpnia 1999

Szanowny i Drogi Panie!

Dziękuję za list[...]. Cieszę się, że moje dopiski się przydały. [...]

Informuje mnie Pan o nastrojach maryjnych panujących w Polsce. Czyżby obawiał się Pan jakiejś cenzury? Wszelki zarzut dotyczący sceny 10-ej byłby anachroniczny. W tej scenie Miriam nie jest jeszcze od wieków monarchinią, obwieszoną złotem i klejnotami, królującą naszemu narodowi. Miriam z *Biwaku pod gołym niebem* jest przerażoną młodą matką, niezdolną w chwili zagrożenia do wyjścia poza zrozumiały biologiczny egoizm: ratować się z niemowlęciem![...]

Nawiasem mówiąc, wątpię żeby ktoś się do tego ustępu przyczepił... Psychologicznie jest nie do zakwestionowania.

Łączę serdeczny uścisk dłoni

Marian Pankowski

•

[Bruksela] 28 października 1999

Drogi Panie!

[...] Pisząc *Biwak pod gołym niebem* w 1958, odbiłem od ludycznej szopki, która ma oczywiście swe miejsce w wyobraźni społecznej... Po mój tekst sięgają i sięgać będą ci, których nie razi myśl wątpiąca, tych którzy stale szukają. Zaś ci, którzy sądzą że znaleźli, przywiązani do wiary szczepowej, zawsze będą się lękać nowizny, którą niesie mój teatr. [...]

Serdecznie dłoń Drogiego Pana ściskam

Marian Pankowski

•

Warszawa 5 XI 1999

Drogi Panie Marianie!

Z wielką przyjemnością śpieszę z komunikatem, że wczoraj, czyli 4 listopada skończyłem robić najgrubszy szkic sytuacyjny *Biwaku*. Rzecz jest na takim etapie, że aktorzy wiedzą którego partnera mają po lewej, którego po prawej, czy siedzą, czy stoją, ale ustalanie po co i w jaki sposób siedzą lub stoją, to jeszcze przed nami. [...]

Tak sobie myślę, że dobrze się stało, że czterdzieści lat temu cenzura zabroniła grać *Biwak*, bo gdyby wówczas doszło do premiery, to teraz nie otrzymywałbym od Pana takich cudownych, mądrych i pełnych zrozumienia dla ludzkiej słabości listów. Jeszcze raz dziękuję.

Przesyłam Panu życzenia wszelkiej pomyślności i pozostaję w stanie niezmiennego zachwytu dla Pańskiej Osoby.

Jan Kulczyński

A propos mojego „Biwaku pod gołym niebem" w Teatrze Polskim w Warszawie

Widowiska oparte na tematyce biblijnej były i są częścią życia religijnego u nas, jak i w całej chrześcijańskiej, mimo wszystko, Europie. Wczoraj dawały wyraz, czy nawet upust żarliwości wiernych, dziś, ujęte w kształt spektaklu telewizyjnego, należą do folkloru.

Przykładem choćby flamandzkie miasteczko Veurne, którego mieszkańcy od 1644 „procesją pokutników" dziękują Panu Bogu za odwrócenie od ich grodu pomoru. To co trzy wieki temu było trwogą do Boga, błaganiem, a potem radością ulgi, stało się z czasem widowiskiem dydaktycznym, odgrywanym przez mieszczan, i reklamowanym afiszami przez ośrodki informacji turystycznej.

Po dziś dzień, w ostatnią niedzielę lipcową, defilują tu postacie ze Starego i Nowego Testamentu, a z nimi pokutnicy w zgrzebnych habitach, wynajętych w sekretariacie parafialnym, skrywający twarz pod kapturem. Skwar nie skwar, deszcz nie deszcz, idą obarczeni ciężkimi krzyżami,wynajętymi w sekretariacie, o wadze... dobranej według osobistej oceny... win i grzechów.

Procesja trzykrotnie obchodzi stare miasto. Razem z turystami podziwiam znów znane nam ze szkolnej religii sceny pełne proroków i aniołów, między którymi uwijają się chłopcy z telewizji; przyklękają, żeby pod niebanalnym kątem uchwycić aktorów imitujących Adama i Ewę. Sacrum stało się fotogenicznym folklorem.

„Pokłon Trzech Króli" należy do tego rodzaju atmosfery. Samą fabułę można odczytać, jako znak uznania przez Mędrców Świata niezaprzeczalnej boskości Dzieciątka, przed którym skłaniają głowę. Monarchowie, na równi z pasterzami, hołdują nowonarodzonemu Bogu. Taka jest powszechna lektura „Pokłonu Trzech Króli".

Autora natomiast zastanowiło to, co musiało poprzedzić sam „pokłon", czyli droga Mędrców w stronę nadziei, u kresu której miał się narodzić wyczekiwany, poszukiwany jak skarb, prawdziwy, lepszy od poprzednich, jedyny BÓG!

Trzej Królowie, podobnie jak my, byli ludźmi. Więc wierzyli, dążyli, szukali, ale też doznawali zawodu. Autor ubrał w słowa ich myśl wątpiącą, nie taką co ściąga do rozpaczy, ale tę co budzi i żywi nadzieję ziemian, tę co świadczy, że rozum nie śpi...

Dziś wieczór dołączamy do biwaku Mędrców biblijnych na palestyńskim wzgórzu, pod niebem, co dla jednych pustką, dla drugich obietnicą zbawiennej gościny.

Marian Pankowski
Bruksela, w grudniu 1999

Hans Pleydenwurff, *Pokłon Trzech Króli*, ok. 1460. Norymberga, kościół św. Wawrzyńca.

DYREKTOR NACZELNY
JERZY ZALESKI

DYREKTOR ARTYSTYCZNY
JAROSŁAW KILIAN

ZASTĘPCA DYREKTORA
BOGDAN POTOCKI

Strona tytułowa: Joos van Cleve st. *Wielki Pokłon Trzech Króli,* ok. 1526–1528

Teatr Polski wyraża szczególne podziękowanie hotelowi „Victoria"

VICTORIA
INTER·CONTINENTAL
WARSZAWA

6,- zł

Redakcja programu
ANNA MIESZKOWSKA

Opracowanie graficzne
EWA LIBERA

Opracowanie techniczne
MARIA GAWROŃSKA

WYDAWNICTWO TEATRU POLSKIEGO W WARSZAWIE
Sezon 1999/2000

Druk: Zakład Poligraficzny „BiS", Warszawa ul. Smulikowskiego 6/8

SPONSORZY TEATRU

VINPOL
Grupa Henkell & Söhnlein
VINPOL
TORUŃSKIE PIWNICE WIN

PROTECT
OCHRONA PRZECIWPOŻAROWA

Microsoft®
PROGRAMY KOMPUTEROWE

LIGHTING & TECHNOLOGY TRADING LTD.

BIG BANK GDAŃSKI S.A.

AMBRA
AMBRA S.A.
HURTOWNIA WIN IMPORTOWANYCH

SPRZĘT OŚWIETLENIOWY
ADB
A SIEMENS COMPANY

USŁUGI INSTALACYJNO–BUDOWLANE

SIMPLE®
OPROGRAMOWANIE FINANSOWO–KSIĘGOWE

softtutor
CONSULTING PROGRAMÓW KOMPUTEROWYCH

TELEFONICZNA REZERWACJA BILETÓW – tel./fax 826 61 64

ZAŁOŻONY PRZEZ ARNOLDA SZYFMANA
1913

Marian Pankowski

BIWAK POD GOŁYM NIEBEM
(Szukanie Boga)

Osoby:

Kasper ..... OMAR SANGARE
Melchior ..... SŁAWOMIR GŁAZEK
Baltazar ..... DARIUSZ KWAŚNIK
I Podróżny ..... IZABELLA BUKOWSKA
II Podróżny ..... DOROTA IGNATJEW
III Podróżny ..... IZABELA KUNA
Miriam ..... EWA DOMAŃSKA
Matka Miriam ..... ŁUCJA ŻARNECKA
Józef ..... STANISŁAW NIWIŃSKI
Bulim ..... LECH ORDON
Tulim ..... BOGDAN POTOCKI
Szpulim ..... MARCIN JĘDRZEJEWSKI
Srulim ..... MIECZYSŁAW KALENIK
Klopas ..... DOMINIK ŁOŚ
Herod ..... WOJCIECH ALABORSKI
Ireneusz ..... ANDRZEJ BALCERZAK, IGNACY MACHOWSKI
Jucundus ..... DARIUSZ BISKUPSKI
Malachitus ..... KRZYSZTOF KOŁBASIUK
Doktor w piśmie ..... KRZYSZTOF KUMOR
Tłumacz ..... ANDRZEJ ŻARNECKI
Wenecjanka ..... ZUZANNA LIPIEC
Tancerka ..... EWA GOŁĘBIOWSKA
Kochna ..... JOANNA VOSS
Służące ..... MAGDALENA HOMANOWSKA, RENATA PĘKUL, AGNIESZKA SZTUK
Baruch ..... MICHAŁ JARMICKI
Szymon ..... ARTUR JANUSIAK
Kupcy – nie-kupcy ..... PIOTR BRZEZIŃSKI, MICHAŁ MACIEJEWSKI

Liczne postacie w scenach zbiorowych grają: IZABELLA BUKOWSKA, EWA GOŁĘBIOWSKA, MAGDALENA HOMANOWSKA, DOROTA IGNATJEW, IZABELA KUNA, ZUZANNA LIPIEC, RENATA PĘKUL, AGNIESZKA SZTUK, JOANNA VOSS, ŁUCJA ŻARNECKA,PIOTR BRZEZIŃSKI, ARTUR JANUSIAK, MICHAŁ JARMICKI, MARCIN JĘDRZEJEWSKI, MICHAŁ MACIEJEWSKI, DOMINIK ŁOŚ, BOGDAN POTOCKI

Reżyseria
JAN KULCZYŃSKI

Scenografia
JAN POLEWKA

Kostiumy
DOROTA MORAWETZ

Choreografia
EMIL WESOŁOWSKI

Muzyka
TOMASZ BAJERSKI

Kierownictwo muzyczne
WIT ZAWIRSKI

Asystent reżysera
BOGDAN POTOCKI

Sezon 1999/2000

Prapremiera światowa 29 stycznia 2000 roku